

Więzienie za złamanie obojczyka 18-latkowi na Marszu Równości

12 marca 2020

Prawicowiec, który brał udział w napaści na białostocki Marsz Równości w lipcu 2019 spędzi za kratkami rok i osiem miesięcy – zdecydował sąd. Mężczyzna nie był w stanie racjonalnie wytłumaczyć dlaczego skopał 18-latkę, łamiąc mu obojczyk.

Oskarżony odmówił składania wyjaśnień, a mówiąc o motywacji swojego czynu wspominał tylko o „emocjach tłumu” i ogólnym pobudzeniu faktem pojawienia się tęczowego pochodu w jego mieście. Sądu to nie przekonało. Wyrok jest zgodny z oczekiwaniami prokuratury.

Podczas odczytania wyroku sędzia Alina Dryl zaznaczyła, że „nikt nie może czuć się bezkarny w tłumie, nie może dopuszczać się tego rodzaju zachowań”. „Rzeczpospolita jest demokratycznym państwem prawnym, wolność podlega ochronie prawnej, każdy jest zobowiązany szanować wolności i prawa innych. Wszyscy są równi i mają prawo do równego traktowania, nikt nie może być dyskryminowany z jakiejkolwiek przyczyny” – podkreślała sędzia, która zaakcentowała, że napastnik obrał za cel kompletnie przypadkową osobę, chcąc wyżyć się na przedstawicielu grupy, wobec której żywi nienawiść.

Oprócz kary więzienia, skazany ma też poszkodowanemu zapłacić 5 tys. zł nawiazki. obrońcy skazanego wnosili o tzw. wyrok mieszany, tzn. 3-miesięcy więzienia, a potem 2-letnie ograniczenie wolności w wymiarze 40 godzin prac społecznych miesięcznie.

Poruszającym momentem rozprawy były zeznania pobitego 18-latka, który przyznał, że był to jego pierwszy Marsz Równości, przyszedł na niego z ciekawości. Do ataku doszło na

ulicy Suarskiej, gdy się z tego miejsca próbował wycofać. Otrzymał cios, gdy był odwrócony. Przewrócił się i początkowo – prawdopodobnie pod wpływem adrenaliny – nie poczuł bólu. Następnie przez kilkanaście sekund zdezorientowany chodził w różnych kierunkach. Potem długo dochodził do siebie, gips miał na sobie przez półtora miesiąca. Gdy zaczęły się zajęcia w szkole, przez kilka tygodni miał problemy z pisanie.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu